

Platforma już nie chce przyjmowania uchodźców

10 maja 2017

„Jestem za tym, żeby uchodźcy nie przyjeżdżali do Polski” – powiedział lider PO Grzegorz Schetyna w rozmowie z TVP Info, dodając, że jest to oficjalne stanowisko jego klubu. Cynizm czy zakłamanie? Przypominamy, co na temat uchodźców jeszcze niedawno mówił sam Schetyna i jego partyjni koledzy.

Ciekawe wyrazy twarzy musieli mieć politycy Platformy Obywatelskiej – z Ewą Kopacz na czele – kiedy usłyszeli deklarację swojego lidera. Grzegorz Schetyna zapytany przez reportera TVP Info o uchodźców oświadczył, że PO... nie jest za ich przyjęciem. Dopytywany, czy jest to oficjalne stanowisko Platformy, lider PO odparł: „tak, tak, Platforma nie jest za przyjęciem uchodźców”.

Ale gdy ważyły się losy przyjęcia lub nieprzyjęcia do Polski imigrantów – w 2015 r. – Schetyna był wyraźnym zwolennikiem wykonania rozkazów Unii Europejskiej. Polityk PO podkreślał wówczas, że łączenie kwestii zamachów terrorystycznych w Paryżu z przyjmowaniem uciekinierów z Bliskiego Wschodu jest... nieprzyzwoite. „Bo one nie mają ze sobą związku” – przekonywał.

Schetyna mówił też: „Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której nie zadeklarowalibyśmy tak jak wszystkie pozostałe 27 krajów wsparcia w tej kwestii.”

To właśnie w czasie, gdy Schetyna był szefem MSZ, rząd PO-PSL zgodził się na rozmieszczenie w Polsce 7 tys. uchodźców z Afryki i Bliskiego Wschodu.

Inni politycy PO także wspierali przyjmowanie uchodźców, atakując jednocześnie PiS, który od początku się na to nie zgadzał. W 2015 r. Rafał Trzaskowski, ówczesny sekretarz stanu

w MSZ, twierdził, że sprzeciwianie się Unii ws. uchodźców jest pozbawione sensu, gdyż i tak... trzeba będzie ich przyjąć.

„Nawet gdybyśmy głosowali przeciwko, to nic by to nie dało. Mogliśmy zagłosować symbolicznie na „nie” jak Węgrzy, ale koniec końców oni i tak wezmą uchodźców. [...] To polityka a’la Kaczyński, żeby zrobić symboliczny gest, który wyłącza z negocjacji. [...] z nami cały czas rozmawiano, wsłuchiwno się w nasze racje. Węgrzy i Słowacy i tak będą musieli brać uchodźców. My nie chcieliśmy blokować decyzji, bo uważamy, że 7 tys. osób, to nie jest liczba, która nas przerasta, a za to pozwoli wcielić w życie cały plan polityki emigracyjnej, który per saldo pomoże Unii, a więc i nam, przezwyciężyć ten kryzys” – wyjaśniał polityk PO.

Trzaskowski straszył też, że jeśli PiS zablokuje przyjęcie uchodźców, to będziemy musieli wyjść z UE! Tymczasem jakoś nie wyszliśmy...

„Decyzja wobec tych 7 tys. osób już zapadła. Jeżeli będą kolejne decyzje, to rząd może się nie zgodzić. Będzie skuteczny, jeśli stworzy koalicję blokującą. W niektórych sytuacjach można stworzyć taką koalicję. Nie można jednak cofnąć podjętych decyzji. Jeśli byłyby jakieś nowe decyzje i nie udałooby się zbudować koalicji blokującej, to i tak, jak Czesi i Słowacy, bylibyśmy zobowiązani przyjąć uchodźców. Można mówić oczywiście, że się nie zgodzi na to i postawić wojsko na granicy, ale to jest równoznaczne z wyjściem z UE. Nikt jeszcze nie zdecydował się na tak jawne kontestowanie prawa europejskiego, bo wiązałoby się to wpierw z sankcjami finansowymi, a później z zawieszeniem w prawach członka” – mówił Trzaskowski.

Z kolei Ewa Kopacz podkreślała, że przyjęcie uchodźców jest „naszym obowiązkiem” i „testem na przyzwoitość”. – Polski nie stać dzisiaj na przyjmowanie imigrantów ekonomicznych, ale chcemy przyjmować uchodźców, tych którzy nie mogą w swoim kraju czuć się bezpiecznie – mówiła.

A Cezary Tomczyk, rzecznik rządu Kopacz, opowiadał w RMF FM, że „12 tys. uchodźców w Polsce to sprawiedliwe, ale jesteśmy przygotowani na każdą liczbę”.

Przypomnijmy też już nieco zapomniany spot PO:

Skąd więc teraz nagła wołta Platformy? Niedawno partia ta zapowiedziała kontynuację programu 500+, który wcześniej wściekle atakowała. Teraz przyszła pora na blokowanie przyjęcia uchodźców. Wygląda więc na to, że PO chce dojść do władzy, upodabniając się do... „ksenogobicznego” i „populistycznego” PiS.

Autorstwo: wg

Źródło: Niezalezna.pl